

ALICJA

– Dzień dobry. Nie wiem właściwie, co powiedzieć, żeby pani nie odłożyła słuchawki, zanim skończę mówić – powiedziała Alicja tak szybko, jak tylko potrafiła, realnie martwiąc się, by kobieta po drugiej stronie nie potraktowała jej jak wariatki.

– Aha...

– Mam na imię Alicja. Jestem świadoma, że może to pani nic nie mówić, ale... Czy mogę pani zająć pięć minut? Proszę. Bardzo mi zależy. Naprawdę – Alicja czekała w napięciu na odpowiedź. – Niczego nie chcę sprzedać! – dodała jeszcze szybko, sama nie wierząc, że tak się denerwuje. *Tak się dzieje z człowiekiem, kiedy ci bardzo na czymś zależy* – zdążyła upomnieć sama siebie.

– Dobrze. Mam pięć minut. O co chodzi?

– Jak mówiłam, mam na imię Alicja... Pewnie mnie pani nie kojarzy. Ja panią pamiętam – Alicja krążyła wokół pytania, które chciała zadać, nie będąc nawet przekonana, jak powinna się zwracać do osoby, z którą rozmawiała.

– Tak? – zapytał miły, dźwięczny głos. Dobry nastrój Marii, bo tak miała na imię kobieta w słuchawce, dodał Alicji odwagi.

– Tak. Widywałyśmy się przelotnie. Dawno temu... – Alicja nie sądziła, że zwykła rozmowa przez telefon będzie tak trudna. Z jednej strony, jeśli ta kobieta ją spławi albo po prostu odmówi z jakiegokolwiek przyczyny, niezależnie, czy będzie to prawda, czy małe kłamstwo z potrzeby chwili... Alicja nic nie traci. Teoretycznie to bez znaczenia, jaki będzie finał tej rozmowy. Wystarczy zapytać i po bólu. *To dlaczego tak się denerwuję?* – pytała się w duchu. – *Nie, to musi być ona!* – postanowiła.

Alicja podjęła tę decyzję już kilkakrotnie, wcześniej. W tym konkretnym wypadku teoria nie szła w parze z praktyką. Teoretycznie mogła to zadanie wykonać każda kobieta. Byleby była w miarę ładna, praktycznie zaś to musiała być ona.

Alicja nie przechodziła do sedna nie dlatego, że nie wiedziała, jak zapytać. Alicja wiedziała, że boi się odpowiedzi. Teraz, w chwili, gdy nie ma na to miejsca, spłynęły na nią wszystkie wątpliwości, których pozbyła się w drodze dedukcji i eliminacji już wcześniej. *Czy to aby dobry pomysł?* – podpowiadał wewnętrzny głos. – *Czy to w ogóle ma sens?*

Wcześniej tak. Wcześniej była pewna odpowiedzi na te pytania. Teraz już nie tylko wstyd ją paraliżował w działaniu. Teraz na nowo kielkowało uczucie bezsensowności. Uczucie, z którym toczyła walkę każdego dnia. Walkę, którą każdego dnia powoli przegrywała.

– Jesteś tam? – z odrętwienia wyrwał ją głos kobiety, której kazała czekać.

– Tak, jestem. Przepraszam – tłumaczyła nerwowo. – To dla mnie ważne, ale i trudne...

Klamka zapadła. Alicja jęknęła w duszy tak żałośnie, że sama nie była pewna, czy nie było tego słycać na zewnątrz.

– Pamiętam, że bardzo pani lubiła Olka, a i on bardzo lubił panią...

Nie było już odwrotu. *Najgorsze za mną* – zdążyła pomyśleć.

– Alicja? – zapytała jakby nieobecny głosem Maria. Alicja nic nie odpowiedziała. –

Ta Alicja? – powtórzyła dobitnie Maria.

– Tak. Właśnie ta... – odparła nieśmiało i cicho Alicja.

– Takiego telefonu nigdy bym się nie spodziewała – Maria sprawiała nadal wrażenie miłej, lecz w jej głosie nastąpiła wyczuwalna zmiana.

– Wiem, bardzo przepraszam raz jeszcze – straciła ponownie pewność siebie Alicja. – Mam pewien pomysł i bardzo by mi zależało, by wzięła w nim pani udział.

